



„Wychowanie w Rodzinie” t. XXIV (1/2021)

nadesłany: 16.11.2021 r. – przyjęty: 20.12.2021 r.

Marta KRASUSKA-BETIUK*

Paulina DROPIA**

Blaski i cienie edukacji domowej w przekonaniach praktykujących ją matek

The lights and shadows of home-schooling in the beliefs of mothers

Abstrakt

Wprowadzenie. W 2021 roku, 7 września, minęło 30 lat od dnia, kiedy w 1991 roku Sejm RP X kadencji przyjął *Ustawę o systemie oświaty*, której zapisy umożliwiły spełnianie przez dzieci i młodzież obowiązku szkolnego i nauki poza szkołą, głównie w domu rodzinnym. Stowarzyszenie Edukacji w Rodzinie szacuje, że pod koniec 2021 roku edukacją domową zostanie objętych ponad 20 tys. dzieci w naszym kraju. W artykule dokonano krótkiego przeglądu polskich badań i przedstawiono z perspektywy rodziny ten model edukacji alternatywnej.

Cel. Przedstawienie perspektywy matek, które praktykują edukację domową.

Materiały i metody. Źródłem danych badawczych są wywiady przeprowadzone z siedmioma matkami oraz analiza zawartości wybranych polskojęzycznych zasobów interneto-

* **e-mail: mbkar@aps.edu.pl**

Katedra Wczesnej Edukacji, Instytut Wspomagania Rozwoju Człowieka i Edukacji
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Szczęśliwicka 40, 02-353
Warszawa, Polska

Department of Early Education, Institute of Human Development Support and Education,
The Maria Grzegorzewska University, Szczęśliwicka 40, 02-353 Warszawa, Poland

ORCID: 0000-0002-8743-1481

** **e-mail: pd65171@aps.edu.pl**

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Szczęśliwicka 40, 02-353
Warszawa, Polska

The Maria Grzegorzewska University, Szczęśliwicka 40, 02-353 Warszawa, Poland
ORCID: 0000-0002-8246-994X

wych na temat *homeschoolingu*.

Wnioski. W oddziaływaniach rodzicielskich w obszarze edukacji pozaszkolnej i domowej to matki przejawiają szersze kompetencje, zwłaszcza w kwestiach związanych z dydaktyką nauczania: planują formy pracy dzieci, dostarczają materiałów, doszkalają się, aktywnie poszukują wiedzy, jak efektywnie uczyć. Kobiety, które udzieliły wywiadu, oceniają zaangażowanie swoich partnerów w wychowanie i kształcenie domowe jako wystarczające. Z narracji uczestniczek badań wyłania się pozytywny obraz ich macierzyństwa i rodzicielstwa mocno zaangażowanego w edukację dzieci. Organizują im właściwe środowisko rozwoju i nauki, nie akceptują dyrektywnego stylu nauczania, poszukują własnych metod pracy. Matki są ugruntowane w swoich wyborach, przekonane, że profesjonalnie konstruują drogi edukacyjne swoich dzieci, bardziej niż na wynikach egzaminów końcowych zależy im na rozwijaniu zainteresowań i talentów dzieci. Rozmówczynie nie ukrywały, że edukacja domowa wymaga wysiłku, odwagi, ale nie traktowały swojego zaangażowania w kategorii poświęcenia czy wyrzeczenia, a raczej jako świadomy wybór lub wymóg czasów, przy czym najsilniej podkreślały niewydolność polskiej szkoły w zapewnieniu edukacji dobrej jakości.

Słowa kluczowe: edukacja domowa, matki-edukatorki, badania jakościowe.

Abstract

Introduction. Home education, according to art. 16 sec. 8 to 14 of the Act of 7 1991, on the education system is one possible way to fulfil the compulsory education requirement in Poland. The Education in the Family Association estimates that at the end of 2021, over 20,000 Polish children will be home-schooling. The article provides a brief review of Polish research and presents this model of alternative education from the perspective of the family.

Aim. Presentation of the perspective of mothers who practice home education.

Materials and methods. The source of research data are interviews with 7 mothers, and an analysis of the content of selected Polish-language online resources on home-schooling.

Conclusions. In parental influences in the area of out-of-school, and home, education, mothers evince broader competences, especially in matters related to didactics of teaching: planning forms of child working, providing materials, learning, actively seeking knowledge on how to teach effectively. Interviewed mothers rate their partners' commitment to upbringing and home-schooling as sufficient. From the narrative of the participants of the research, a positive picture emerges of their motherhood and parenthood strongly involved in the education of children. They organize the right environment for their development and learning, do not accept the directive style of teaching, and look for their own methods of work. Mothers are grounded in their choices, they are convinced that they professionally construct educational paths of their children, and, more than the results of the final exams, they care about developing the interests and talents of children. The interlocutors did not deny that home education requires effort and courage, but they did not treat their commitment in terms of self-sacrifice, or renunciation, rather, it was their conscious choice or as a requirement of the times; however, at the same time, they most strongly emphasized the inefficiency of the Polish school in providing good quality education.

Keywords: home education, mother-educators, qualitative research.

Wprowadzenie

W 2021 roku, 7 września, minęło 30 lat od dnia, kiedy w 1991 roku Sejm RP X kadencji przyjął *Ustawę o systemie oświaty*, której zapisy umożliwiły spełnianie przez dzieci i młodzież obowiązku szkolnego i nauki poza szkołą, głównie w domu rodzinnym. W związku z tym akademicy, społecznicy (aktywiści *homeschoolingu*), edukatorzy i rodzice, często łączący role zawodowe z rolami edukatorów domowych, zrzeszeni w różnorodnych gremiach, podejmują próby całościowych syntez, podsumowań, ocen i rewizji tej formy kształcenia i wychowania. Pionierzy edukacji domowej w Polsce, założyciele Instytutu *Educatio Domestica*, zorganizowali ogólnopolską konferencję, której zapis wideo i internetowa retransmisja są, obok publikacji, nieocenionym źródłem wiedzy dla wszystkich podmiotów zainteresowanych tą formą edukacji alternatywnej (Budajczak-Moder, 2021). Mariusz Dzieciątko, praktyk, aktywista edukacji domowej, prezes Stowarzyszenia Edukacji w Rodzinie, szacuje, że pod koniec 2021 roku edukacją prowadzoną poza instytucjonalnymi ramami zostanie objętych ponad 20 tys. polskich dzieci.

Marek Budajczak, edukator domowy od 1995 roku, profesor UAM i kierownik Laboratorium Edukacji Alternatywnej, w pionierskim podręczniku na polskim rynku *Edukacja domowa* określił ją jako: „działalność realizowaną zasadniczo w środowisku rodzinnego domu, całkowicie poza instytucją szkoły, przy wykorzystaniu technologii i instrumentarium dowolnie wybranych i wykreowanych przez rodziców oraz elastycznie dopasowanych do indywidualnej kondycji dziecka oraz konkretnych sytuacji jego uczenia się” (Budajczak, 2004, s. 13). W nowszym artykule dodał, że „to organizacyjna forma obowiązkowej edukacji, w której, stosownie do prawnych regulacji danego państwa, podmiotem decyzji, co do szeregu okoliczności kształcenia i kształcenia się określonego dziecka, jest jego rodzic bądź opiekun prawny i które to kształcenie dokonuje się przede wszystkim w przestrzeni siedziby (domu lub mieszkania) danej rodziny, bez uczęszczania do szkoły” (Budajczak, 2018, s. 18). Edukacja domowa, pojmowana w sposób idealizacyjny jako wspieranie rozwoju dziecka przesądzone autonomicznie przez rodziców, względnie regularne i świadome, z ośrodkiem w postaci domu jako przestrzeni zasiedlanej przez rodzinę, to zwykły i odwieczny stan relacji w rodzinie, w której rodzice kierują się w swych działaniach wobec własnego dziecka adekwatną (tj. odpowiednią do potrzeb) troską o nie. Edukacja związana z ogniskiem domowym jest najbardziej pierwotną formą wspierania naturalnego rozwoju dziecka, przez co możemy traktować ją jako system oddziaływań socjokulturowych wywierający najsilniejszy wpływ na sposób funkcjonowania człowieka. Tej formie kształcenia alternatywnego „sprzyjają w Polsce i na świecie – z zasady, bo wcale niekoniecznie – konserwatyści, niosący na sztandarach rodzinę jako jedną z głównych wartości społecznych oraz liberałowie i libertarianie

po anarchistów, hołubiący wolność jednostki, a w tym konkretnym przypadku swobodę decyzji edukacyjnych obywatela-rodzica wobec własnego dziecka” (Budajczak, 2021, s. 27).

Edukacja domowa postrzegana w globalnym kontekście jawi się jako dynamiczny, międzynarodowy ruch społeczny, bazujący na niezależnych przedsięwzięciach pojedynczych rodzin, w których rodzice, powodowani troską o edukacyjny los własnych dzieci, przejmują na siebie (od państwa) całkowitą odpowiedzialność za ich kształcenie, wychowanie i uspołecznienie. Według M. Budajczaka ważna jest zgodność nauczania domowego z humanistycznym myśleniem o człowieku, uznaje on ją za fakt duchowy. Choć edukacja domowa to dobrowolne przejęcie odpowiedzialności przez rodziców za wykształcenie własnych dzieci, czasem staje się koniecznością, np. dla rodzin wychowujących dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Zdaniem Magdaleny Giercarz-Borkowskiej, autorki obszernej monografii i matki dziecka edukowanego domowo, w Polsce istnieje społeczne zapotrzebowanie na tego rodzaju alternatywę. Ekspertka wnikliwie relacjonuje rodzinne doświadczenia edukacyjne. W sferze praktyki, metodą badań jakościowych, zidentyfikowała następujące obszary ED: uczenie się jako naturalne działanie w realnym świecie, interakcyjne środowisko uczenia się, indywidualizację. Opisała też źródła wiedzy i egzaminy klasyfikacyjne. W sferze znaczeń natomiast wyłoniła wartości takie jak: troska o własne dzieci, wolność, samodzielność i odpowiedzialność, dziecko jako naturalny uczący się, dzieciństwo i rodzicielstwo bez masek, edukacyjną przygodę z dorosłym w tle, radość wspólnego poznawania jako styl życia oraz trud samowychowania (Giercarz-Borkowska, 2019). Znaczenie i rola edukacji domowej uległy wyraźnemu ożywieniu, swoistej transformacji w kontekście edukacji zdalnej, wymuszonej pandemią, o czym pisze Marta Poruszek:

Okres pandemii pozwolił rodzinom podjąć refleksję nad sensem nauki w szkole [...] oraz zweryfikować życiowe plany rodzinne. Zarówno rodzicom, jak i dzieciom okres nauki zdalnej pozwolił odkryć uroki i zalety samodzielnej pracy, a także zrozumieć, jakie metody uczenia się są dla nich najbardziej efektywne. „Pandemiczna” sytuacja w edukacji wpłynęła na wiele decyzji o podjęciu edukacji domowej, przy czym motywem większości tych decyzji była chęć ucieczki od niedogodności edukacji zdalnej, a nie potrzeba opiekuńczo-wychowawcza (Poruszek, 2021, s. 29).

Niewątpliwie pandemia i niestabilność oświaty z nią związana były czynnikami, które przypięczętowały wcześniej kiełkującą myśl o podjęciu takiego nauczania, zweryfikowały przekonanie rodziców o indywidualnym i holistycznym wspieraniu dziecka w jego rozwoju.

Przegląd badań nad rodzicielskim postrzeganiem i praktykowaniem edukacji domowej

W większości dostępnych badań polskich i zagranicznych na temat codzienności edukacji domowej wypowiadają się głównie rodzice – taki wniosek płynie z systematycznego przeglądu studiów empirycznych, opublikowanych w recenzowanych polskich czasopismach naukowych (Tłuściak-Deliowska, Krawiec, 2020). Jednym z głównych obszarów badań jest praktyka edukacji domowej analizowana na poziomie deklaracji i deskrypcji relacji rodzicielskich. Interesujące opowieści autobiograficzne, historie rodzinne i świadectwa codzienności opublikowali rodzice ze Szczecina i okolic (Tomczyk, Zajac, 2018). Z kolei Joanna Bielecka-Prus i Anna Heleniak przeanalizowały motywy podjęcia nauczania domowego (Bielecka-Prus, Heleniak, 2018) i sposób jego organizacji, tj. podział obowiązków, modele nauczania, program nauczania, metody i środki dydaktyczne, czasoprzestrzeń edukacyjną, motywowanie i osiągnięcia uczniów (tamże). Wyniki badań przede wszystkim potwierdzają tezę, że główną przyczyną rezygnacji rodziców z tradycyjnej formy kształcenia jest negatywne postrzeganie szkoły jako instytucji. Można odnieść wrażenie, że dotychczasowe doświadczenia rodziców sprawiają, że całościowo odrzucają oni szkołę jako instytucję, być może bezrefleksyjnie. Budują za to obraz edukacji domowej, który zaczyna przypominać utopię (Szafrąńska, Pawlak, 2020).

Edukowanie dzieci w domu wpływa na styl życia rodziny, wyznacza sposób jej funkcjonowania (Głazewska, 2018). Zasadniczo można stwierdzić, że rodziny z małymi dziećmi (w wieku 3–10 lat) prowadzonymi w domu są w znacznie większym stopniu bezpośrednio zaangażowane w ich kształcenie (rola rodzica jest bliższa roli klasycznego nauczyciela) niż rodziny z adolescentami (rodzic facylitator bądź inspirowator). Profesjonalni nauczyciele są zatrudniani do nauki gry na instrumencie, języków obcych lub do rozwijania szczególnych autentycznych życiowych pasji sportowych, artystycznych lub naukowych. Rodzice wielodzietni włączają swoje dzieci do rutynowych prac domowych, czynią je współodpowiedzialnymi za codzienne zadania (zakupy, sprzątanie, przygotowanie posiłków, rozwieszanie prania). O roli wychowawczej matki pisała Marzena Zakrzewska, teolożka łącząca rolę matki, edukatorki, nauczycielki akademickiej i działaczki społecznej pracującej na rzecz rodzin kształcących i wychowujących swoje dzieci w domu. Prawie połowa kobiet przez nią ankietowanych na pierwszym miejscu wskazała uformowanie dojrzałej osobowości jako podstawową zaletę edukacji domowej (Zakrzewska, 2013, s. 132). Matki były również przekonane, że pomaga ona w procesie socjalizacji ich dzieci. Dziecko wychowywane w dobrej atmosferze wspólnoty rodzinnej jest także dobrze przygotowane do funkcjonowania w szerszych kręgach społecznych. Edukacja rodzinna, w opinii kobiet badanych przez M. Zakrzewską, jest też najlepszym przygotowaniem dzieci

do radzenia sobie z porażkami i uzależnieniami. Doświadczenia 28 matek – edukatorek stały się przedmiotem badań Katarzyny Kochan. W ich świetle praktykująca homeschoolerka to: mężatka w wieku 35–40 lat, z wyższym wykształceniem, niepracująca (82%), ale mimo to ciesząca się dobrą sytuacją finansową (84%), wychowuje troje dzieci w rodzinie tradycyjnej, będącej dla niej najwyższą wartością. Aż 86% uczestniczek uznaje, że do ojca należy zapewnienie rodzinie bytu, rolą matki zaś jest być „strażniczką domowego ogniska”. Kobiety wykonują większość prac domowych, poświęcając dla siebie jedynie 30 minut dziennie. Czują się spełnione w tej roli. Nie żałują, że nie pracują zawodowo, według nich ich powinnością jest uwolnić męża od trosk życia codziennego (Kochan, 2015). W swoich badaniach M. Giercarz-Borkowska wyłoniła pokazną grupę matek dokonujących życiowych wyborów, które mieszczą się w dyskursie wyemancypowanej kobiety, zakładającym godzenie ról zawodowych i macierzyństwa (około 70%). Badaczka interpretuje ich doświadczenia w pesymistycznym ujęciu tego dyskursu, które można utożsamiać z modelem supermatki (*superwoman*). Większość matek zajmuje się edukacją dzieci i jednocześnie pracuje, co obciąża je i stresuje w dwójnasób. Z dostępnych rodzajów zatrudnienia wybierają taki, który pozwoli najlepiej wykonywać jedne i drugie obowiązki. Na rynku pracy brakuje jednak instrumentów wspierających macierzyństwo, więc nie jest łatwo zarabiać na życie, rozwijać się zawodowo i jednocześnie dbać o edukację dzieci. Homeschoolerkom często towarzyszy poczucie winy, że zaniedbują którąś z ról. To odpowiedzialne i dążące do perfekcji kobiety – tym bardziej że czują dodatkową presję i kontrolę otoczenia, ponieważ złamały społeczną umowę, według której dziecko idzie do szkoły. Mimo ogromnego zmęczenia są szczęśliwe (Giercarz-Borkowska, 2020, s. 95). Złożenie odpowiedzialności za edukację i wychowanie dzieci na barki matki jest rozwiązaniem w naszej kulturze dość oczywistym, ponieważ stanowi ono pewnego rodzaju przedłużenie dla okresu urlopu macierzyńskiego czy wychowawczego, kiedy to kobieta jest najbliższym opiekunem dziecka, trwającym przy nim od chwili narodzin. W tym rozwiązaniu, poza oczywistymi względami organizacyjnymi, takimi jak łatwiejszy dostęp do urlopów potrzebnych do opieki nad dzieckiem oraz potencjalnie niższe wynagrodzenia, jakie za swoją pracę mogą otrzymywać Polki, dominują również względy praktyczne, związane z naturalnym rozbudowaniem i podtrzymaniem relacji matki z dzieckiem, w której kobieta jest główną „nauczycielką życia”. Z kolei na barkach mężczyzny spoczywa praca zawodowa, najczęściej związana z prowadzeniem firmy (zawody niezależne) bądź na etacie w pełnym wymiarze godzin. Ojcowie w tych rodzinach wspierają partnerki psychicznie i organizacyjnie, ale zajmują się głównie pracą zarobkową, a w odniesieniu do dzieci – częściej rekreacją niż edukacją, jakkolwiek włączają się, na ile to możliwe, w kształcenie. Badania M. Budajczaka (2004), Marii Głowackiej (2015) i M. Giercarz-Borkowskiej (2019) pokazują, że edukacja domowa jest przeważnie wyborem rodziców z wyższym wy-

kształceniem. Kobiety łączą życie rodzinne z rozwojem osobistym, jednocześnie studiuje bądź wykonują zawód, który nie koliduje z wybranym stylem życia rodzinnego, związanym z dużą ilością czasu spędzanego w domu i poświęcanego dzieciom. Ułatwiają to zróżnicowane formy zatrudnienia homeschoolerów, pozwalające na względną niezależność od czasu i miejsca oraz od innych osób (np. freelancer, przedsiębiorca i ludzie wolnych zawodów, nierzadko pracujących w formie *home office*).

Jak mówiła jedna z mam w wywiadach Wiesława Stebnickiego:

Nie ograniczamy się do minimum programowego, ale poza nauką z podręczników zapewniamy dzieciom poznawanie świata poprzez czynności codzienne, prace w domu, wycieczki [...] (Stebnicki, 2014, s.202).

Skrótowy przegląd badań pozwala stwierdzić, że zaletą edukacji domowej, którą wymienia właściwie każda rodzina, jest budowanie bliskich i trwałych więzi między jej członkami. Relacja między rodzicami a dziećmi staje się dużo bliższa ze względu na rozwijanie wspólnych zainteresowań lub szukanie rozwiązań potrzebnych do nauki. Rodzice uczą się wielu rzeczy od dzieci, a dzieci od rodziców, dlatego w relacji uczeń-mistrz, konwencjonalny kierunek przekazu treści i role ulegają transformacji. Dodatkowo w rodzinach wielodzietnych rodzeństwa również są ze sobą bardziej żyte, spędzają ze sobą dużo czasu, uczą się i pomagają sobie wzajemnie. W rodzinach, w których wszystkie dzieci są w wieku szkolnym, a ich uczęszczanie do placówek edukacyjnych wiązałoby się z codziennym dowożeniem ich na różne godziny, odbieraniem o różnych porach – kształcenie i wychowywanie domowe jest rozwiązaniem zwyczajnie prostszym z uwagi na codzienną logistykę i zarządzanie czasem nauki, pracy i wypoczynku. Rodzice wielokrotnie podkreślają, że nie doświadczają specyficznego porannego stresu, zdenerwowania i gonitwy do szkoły. Dużym plusem edukacji domowej jest również brak zależności od tradycyjnego rytmu roku szkolnego – semestrów, ferii, wakacji. Jeśli rodzina ceni sobie niezależność i lubi styl życia, w którym jest miejsce na spontaniczne wyjazdy po kraju i na „kraj świata”, to jest to wielkie udogodnienie. Edukacja domowa to także nauka życia – ze sobą, w rodzinie, dzielenia się obowiązkami. Bardzo trafnie oddają to słowa Joli, mamy trójki dzieci:

Oczywiście są lepsze i gorsze dni, czasem nic nie wychodzi, jakbyśmy sobie tego życzyli, mamy swoje kryzysy, czasem ktoś jest chory, czasem komuś się nie chce, jednak nie poddajemy się, idziemy do przodu i mamy dla siebie coraz więcej wyrozumiałości, szacunku i miłości. To nas zachęca i motywuje do dawania z siebie więcej (Stebnicki, 2014, s. 205).

W wyniku analizy dostępnych badań zarysowuje się ogólnie pozytywny obraz fenomenu ED, naturalnej i bardzo trudnej zarazem. Sama organizacja czasoprzestrzeni jest mozolna, stała obecność w mieszkaniu, które nie zawsze jest okazałym domem, to

wyzwanie dla rodzin wielodzietnych. Przebywanie z domownikami prawie bez przerw, a jednocześnie znalezienie czasu i przestrzeni na pracę i naukę, na poszanowanie granic drugiej osoby może wymagać wiele czasu, przepracowania konfliktów, ustalenia nowych zasad w relacjach. Trudno doszukać się w dotychczasowych badaniach traktowania ED przez rodziców w kategoriach poświęcenia. Raczej jest to dla nich pewnego rodzaju misja wychowawcza, świadomy, przemyślany wybór ludzi zdecydowanych na edukację pozaszkolną, zgodę na ciągłe przebywanie w kręgu najbliższych, budowanie relacji opartych na zaufaniu i braterstwie. Rodziny decydujące się na oddziaływania edukacyjno-wychowawcze, których dominującym źródłem jest środowisko rodzinne, wyróżnia pewnego rodzaju przekora, chęć płynięcia pod prąd, odwaga sięgania po nieszablonowe rozwiązania, chęć odbycia podróży w nieznaną, otwartość na nowe. Rodzice praktykujący *homeschooling* jako główne zalety tego rozwiązania wymieniają uczenie się bez przymusu, za to w poczuciu odpowiedzialności za własną edukację, samouczenie się sterowane przez dzieci (*self-directed learning*), ugruntowanie w dziecku poczucia sprawczości, panowania nad własnym czasem i życiem.

„Edukacja domowa [...] wcale nie jest taka łatwa, mimo że daje mnóstwo wolności” (*Edukacja domowa w Polsce: XVIII Opolski Festiwal Nauki*). Zarówno zapisanie dziecka do szkoły, jak i edukowanie dziecka w domu są decyzjami dobrymi – jedyne, co ma znaczenie, to czy z takim wyborem dobrze się czują dzieci oraz rodzice. Jak pisze autorka bloga Nudzi-Misie: „Czy edukacja domowa jest dla każdego? Naszym zdaniem tak – dla każdego dziecka, ale na pewno nie dla każdego rodzica” (<https://blog.nudzi-misie.pl/rozne/edukacja-domowa>). Z kolei matka siedmiu córek tak charakteryzuje swoje zmagania: „Należymy do grona szaleńców, którzy zdecydowali się realizować obowiązek szkolny poza szkołą. Ten blog to swoista forma dokumentacji naszych poczynań, osiągnięć moich pańienek i moich refleksji. A tak naprawdę to zapis mojej samoedukacji jako kobiety, matki, nauczyciela domowego, człowieka. »Kochaj i rób co chcesz!« – św. Augustyn” (*Edu domowa*, 2019). U dzieci edukowanych domowo wcześniej rozwijają się wewnętrzna motywacja (wewnątrzsterowność), przekonanie o autotelicznej funkcji uczenia się, odpowiedzialność za własne uczenie. Młodzi ludzie bardzo szybko zaczynają rozumieć, że to, ile potrafią, zależy tylko od ich chęci i zaangażowania. Relacja rodzica z dzieckiem musi być oparta na wzajemnym zaufaniu i dążeniu do wspólnego zdobywania wiedzy – wtedy nauka w domu daje najlepsze efekty.

Ogólne założenia badawcze

We współczesnym dyskursie „transformacji rodziny” wspólnota rodzinna jest ujmowana w kategorii dynamicznych, zmiennych relacji międzyludzkich. Podkreśla się indywidualną, niepowtarzalną stronę życia rodziny i poszczególnych jej człon-

ków. Przywołuje się znane na gruncie pedagogiki niemieckiej koncepcje rodziny jako środowiska uczącego się, będącego miejscem kształcenia, kultury uczenia się (Wiatr, 2013). Badania biograficzne z kolei skierowane są na rozumiejący i refleksyjny wgląd w „intersubiektywne doświadczenie, jakie towarzyszy człowiekowi w jego życiu rodzinnym” (Dziemianowicz-Nowak, 2006, s. 49). Źródłem danych są głównie narracje. Wypowiedzi rodziców stanowiły osnowę interesujących projektów badawczych na gruncie polskiej pedagogiki (Nyczaj-Draż, 2015; Łukasiewicz-Wieleba, 2019).

Przedmiotem badań prezentowanych w artykule są doświadczenia rodziców związane z edukacją ich dzieci. Celem poszukiwań była rekonstrukcja indywidualnych doświadczeń rodziców edukujących swoje dzieci w domu. Drogą wywiadu narracyjnego uzyskaliśmy jednostkowe opinie matek na temat motywów, organizacji i przeżyć związanych z *homeschoolingiem*. Jednostką analizy jest tekst będący zapisem wywiadów z siedmioma matkami.

Problemy badawcze, organizacja i metoda badań

Główne pytanie badawcze brzmi: Jakie doświadczenia dominują w narracjach matek, których dzieci uczą się poza szkołą systemową? Ponadto obszar naszych zainteresowań ukierunkowały pytania: Jak wyglądają praktyki edukacyjne w rodzinach edukujących swoje dzieci w domu? Jakie zawody wykonują rodzice? Czy rodzice realizują określoną misję wychowawczą? Czy rodzice mogą liczyć na pomoc z zewnątrz oraz jak radzą sobie z realizacją podstawy programowej? W artykule przedstawiamy cząstkowe wyniki (mikro)badania jakościowych, w których wykorzystano technikę internetowego wywiadu narracyjnego oraz elementy netnografii. Zdecydowano się na dobór nielosowy, uwarunkowany dostępnością badanych matek będących aktywnymi użytkowniczkami wspólnot wirtualnych zainteresowanych tematem ED. Ze względu na fakt, że rodzice edukujący domowo, zwykle matki, od lat chętnie dzielą się swoimi przemyśleniami i doświadczeniami w przestrzeni internetu, uznaliśmy ją za ważne źródło danych badawczych. Były nimi wypowiedzi, dyskusje, komentarze zamieszczane na kanałach You Tube oraz przede wszystkim na stronach facebookowych wielu grup dyskusyjnych, takich jak *Edukacja Domowa* czy *Edukacja Naturalna Dziecka*. Są to przestrzenie wymiany doświadczeń oraz miejsce „żywej” edukacji domowej. Ich wadami są z jednej strony dynamika, płynność i ulotność przekazu, a z drugiej – „nieśmiertelność” zapisanych treści, która sprawia, że np. blogi dawno nieaktualizowane nadal widnieją w sieci. Wywiadu za pośrednictwem komunikatorów internetowych udzieliły dwie matki jednaków, trzy mamy trojga potomstwa oraz dwie mamy czwórki dzieci.

Dane potrzebne do badań zbierano od marca do grudnia 2020 roku, a więc w czasie najsilniej naznaczonym pandemią COVID-19, jednakże do wywiadu narracyjnego wybrano matki, które zdecydowały się na edukację domową co najmniej rok przed wybuchem epidemii. Pytania podzielono na ogólne (wiek i płeć dzieci, miejsce zamieszkania, status społeczny rodziny) oraz szczegółowe (plan dnia, sposoby realizacji podstawy programowej, możliwości sięgania po pomoc w rozwiązywaniu problemów związanych z edukacją i wychowaniem). Następnie dokonano transkrypcji wywiadów i ich kodowania.

Wyniki badań. Edukacja domowa jako znacząca zmiana w życiu rodziny

Wypowiedź matek zwykle zaczynała się od wyjaśnienia motywacji, która stała za wyborem edukacji domowej jako ścieżki edukacyjnej dla swojego dziecka (dzieci). Członkowie rodziny odczuli znaczną zmianę stylu życia spowodowaną odmiennym sposobem edukacji, nawet jeśli odbywała się ona stopniowo. Wszyscy musieli przywyknąć do nowego modelu, zwykle jednak była to zmiana na lepsze. Jednocześnie w badaniach wyraźnie uwypuklił się wątek matki jako menagera ED. Ojcowie oczywiście uczestniczą w wychowaniu i edukacji dzieci, ale w znacznie mniejszym stopniu. Z wypowiedzi mam wynika, że dwie nie pracują, trzy pracują zawodowo w niewielkim wymiarze czasowym, aby głównie świadczyć bezpłatną pracę na rzecz domu. Czasem wykonują prace dorywcze, a jednocześnie mają u boku młodsze dziecko i perspektywę urlopu wychowawczego, czasem świadomie ograniczają swoje możliwości rozwoju zawodowego i aktywności na rynku pracy.

W połowie badanych rodzin dzieci mają zorganizowane formy spędzania czasu. Chociaż nie uczęszczają na lekcje stacjonarne, mają terminarz dosłownie wypchany zajęciami dodatkowymi. Niektóre matki zasiadają z dziećmi przy wspólnym stole i zlecają wykonanie kolejnej partii zadań z podręczników szkolnych. Jedna z rodzin podróżuje po całym świecie, a dzieci uczą się przez poznawanie nowych miejsc.

Matka z Trójmiasta mówi tak:

Korzyści płynące z edukacji domowej, jakie dostrzegamy w naszej rodzinie to: czas na rozwijanie talentów/zainteresowań: szkoła muzyczna, harcerstwo, występy w spektaklach teatralnych, udział w olimpiadach przedmiotowych, tworzenie (rękodzieło, pisanie, grafika komputerowa, programowanie itp.), czytanie; lepsze relacje rodzinne, rozmowy, stawianie pytań i szukanie odpowiedzi; wysoka samoświadomość i samodzielność dzieci – organizacja swojego czasu, samodzielne wyjazdy, wiedza o swoim ciele (kiedy odpocząć, kiedy jeść, kiedy poćwiczyć); więcej czasu na pogłębione relacje z przyjaciółmi; elastyczny plan

dnia, możliwość łączenia ED z pracą zawodową (freelancer, przedsiębiorca). Poświęcamy się... wychowując dzieci. Proces ten w edukacji domowej jest jednak wg mnie o wiele łatwiejszy. Dzieci w szkole wymagają dużego zaangażowania – koordynacja planu, zawożenie, robienie „cudzych” zadań domowych itp. Do tego często wracają zmęczone, sfrustrowane, nie dojadają, są niewyspane, przebudzcowane, smutne. ED bardzo poprawia relacje rodzinne, samoświadomość, ogólny dobrostan, podział obowiązków – więc wiele rzeczy staje się prostszych. (M4/46lat/4 córki: 19, 15, 13, 8 lat).

Zasadniczo przejście od tradycyjnej szkoły do edukacji domowej czy też rozpoczęcie edukacji swoich dzieci we własnym domu jest swego rodzaju rewolucją dla nowicjuszy, zmianą przyzwyczajzeń, sposobu myślenia, niejednokrotnie pracy zawodowej. Edukacja domowa staje się stylem życia, który znacząco odmienia całą rodzinę, wyzwala potrzebę budowania sieci współpracy wokół dzieci, początkowo na bazie zasobów rodzinnych – dalszych krewnych, wujostwa, dziadków, czasem sąsiadów. W ten sposób nawiązuje do tradycji wychowania wielopokoleniowego i życia dużych rodzin. Bliskość i otwartość osób najbliższych jest czynnikiem wspierającym dzieci, a możliwość dzielenia z dziadkami czy kuzynami swoich pasji, doświadczeń i wiedzy jest cennym załącznikiem kapitału społecznego.

Moja córka, która ma siedem lat, uczęszcza prywatnie na lekcje gry na gitarze. Oczywiście lekcje są płatne, ale córce na nich zależy, a ja chcę wspierać jej pasję. Niemniej jednak aby dziecko naprawdę się czegoś nauczyło, musi nieustannie trenować daną czynność – zatem pomimo regularnych, cotygodniowych lekcji u nauczyciela gry córka codziennie musi grać na gitarze minimum 15 minut. Córka uwielbia też czytać książki i czyta bardzo dużo, nawet dwie, trzy godziny dziennie. Nie wyobrażam sobie zatem, że miałyby być w szkole przez kilka godzin w ciągu dnia, przychodzić do domu z zadaną pracą domową, odrabiać ją, tracić czas na dojazd do szkoły i powrót, w międzyczasie zdążyć coś zjeść, grać na gitarze mniej więcej pół godziny i godzinę czytać. Policzyłam to sobie i właściwie nie starczyło na to doby, a podkreślam, że tak mogłoby wyglądać plan dnia dla dziecka, które ma siedem lat (M7/4 dzieci w wieku 2, 4, 5, 7 lat).

Dominujące deklarowane praktyki rodzinne

Obserwacje środowiska edukatorów domowych prowadzą do wniosku, że to głównie na barkach kobiety – mamy spoczywa odpowiedzialność za kształcenie dzieci. Nawet jeśli obydwójgu rodzicom zależy na zaangażowaniu w edukację potomstwa, często decydują się na tradycyjny model pełnienia ról rodzicielskich, tzn. taki, w którym ko-

bieta „jest w domu”, a mężczyzna pracuje w swoim gabinecie, biurze, przydomowym warsztacie lub wykonuje pracę poza domem. Zwykle to on zapewnia rodzinie główny dochód i bezpieczeństwo finansowe.

Razem z mężem podjęliśmy decyzję o „tradycyjnym modelu rodziny”, przekutym jednak w pewien sposób i dostosowanym do naszych potrzeb. Ponieważ jako kobieta, matka, a także jako człowiek, nie jestem w stanie ograniczyć się jedynie do prowadzenia domu i wychowania dzieci – choć oczywiście daje mi to ogrom radości i satysfakcji – postanowiłam dać sobie czas, około kilku, do maksymalnie dziesięciu lat, kiedy to będę fizycznie w domu, będę głównie zajmować się edukacją i wychowaniem naszych dzieci, ale jednocześnie studiuję, robię kursy i szkolenia oraz rozwijam się i od czasu do czasu pracuję dorywczo, co jest dla mnie doskonałą odskocznią od codzienności i również daje mnóstwo satysfakcji i nowych doznań. Nie mogę jednoznacznie stwierdzić, że mój mąż jest mniej zaangażowany w wychowanie i edukację dzieci, ponieważ pracując na etacie, pracuje w zdecydowanej większości z biura znajdującego się w domu, co pozwala mu w różnych porach dnia uczestniczyć w życiu domowym. Na pewno mój mąż jest mniej zaangażowany w samo prowadzenie domu, gotowanie, robienie zakupów, sprzątanie – ale zawsze chętnie siada z dziećmi do nauki i pomaga im w trudnościach. Jeśli chodzi o edukację dzieci, dobrze się uzupełniamy, ponieważ ja jestem mocną humanistką, a on bardzo dobrze wykształconym inżynierem ze smykałką do fizyki, informatyki i matematyki. Życie z całą rodziną bez przerwy w domu potrafi być trudne i potrafi być męczące, jednak już dziś widzę – a dzieci mają po kilka lat – jak bogate i dojrzałe są ich relacje między sobą oraz relacje z nami jako rodzicami (M7/4 dzieci w wieku 2, 4, 5, 7 lat).

Kiedy śledzi się wypowiedzi w internetowej sieci skupiającej edukatorów domowych (portale społecznościowe), gdzie rodzice niemal bezustannie szukają inspiracji, porównują swoje pomysły z rozwiązaniami innych osób i dzielą się doświadczeniami, widać, jak bardzo matki poszukują możliwości podejmowania pracy, tak by można było ją pogodzić z edukacją domową. Niejednokrotnie źródło dochodu rodziny stanowi zysk z wynajmowanego mieszkania będącego w jej posiadaniu. Głównymi powodami chęci zarobkowania matek są: podreperowanie domowego budżetu, podwyższenie statusu materialnego swojego i rodziny, ale również pobudki osobiste czy ambicjonalne – zwiększenie poczucia własnej wartości, znalezienie prestiżowego zajęcia, które pozwoli pokazać się w roli przedsiębiorczej matki. Decyzja o podjęciu pracy jest o wiele łatwiejsza, gdy w domu uczą się dzieci starsze. W rodzinach, w których nie ma dzieci w wieku wczesnoszkolnym lub przedszkolnym, zdarza się, że obydwój rodzice pracują na etacie, często w różnych godzinach, by wymieniać się opieką nad potomstwem. Matki są jednak usatysfakcjonowane faktem świadczenia bezpłatnej pracy na rzecz ro-

dziny, edukacji dzieci, traktują ją jako swego rodzaju przygodę i życiowe wyzwanie. Kornelia Orwat, wieloletnia edukatorka domowa i propagatorka ED, pisze: „Chodzi o to, żebyśmy w tej edukacji domowej byli w zgodzie ze sobą” (Orwat, 2020).

Jedna z matek (M1/30lat/syn: 5lat) z wykształceniem wyższym, samotnie wychowująca syna (po rozstaniu z partnerem), jest przekonana, że jako osoba tymczasowo bezrobotna powinna wychowywać dziecko w domu, a nie w instytucji, i jej zdaniem jest to naturalna edukacja. Nie realizuje żadnego programu proponowanego odgórnie, ale podąża za dzieckiem. Inna matka jedynaczki stwierdza:

Jedyne co, to nie podoba nam się, że jednak ciągle jest się w systemie, trzeba się podporządkować, jest podstawa programowa, według jakiegoś podręcznika trzeba iść i się nauczyć i zdać z tej wiedzy egzamin. Myślę, że mimo wszystko dla takiego dziecka to stresujące. Ale cieszę się, że córka jest głównie w domu. Ponieważ to jedynaczka, dużo korzystamy i chcemy mieć z nią taką dobrą, bliską relację (M6/38lat/córka: 10 lat).

Rodzic czy nauczyciel?

Edukacja domowa nie jest szkołą w domu, w związku z tym nie możemy utożsamiać rodzica z nauczycielem. Jest on przede wszystkim naturalnym wychowawcą. Wprawdzie widać pewnego rodzaju trend w prowadzeniu edukacji domowej przez rodziców wykształconych kierunkowo, psychologów i pedagogów, ale nie jest on stały. Jedna z mam w rozmowie zamieszczonej na kanale *Mama Lama* w serwisie YouTube potwierdza: „Mam wykształcenie pedagogiczne, choć do edukacji domowej nie jest ono potrzebne. Właściwie w niczym nie pomaga” (Mama Lama, 2018).

Matka wielodzietna (M3/31lat/4 dzieci: 9, 6, 4, 2 lata) w momencie wywiadu studiowała pedagogikę. Decyzję o ED podjęła, gdy odkryła uzdolnienia syna pod koniec trzeciej klasy szkoły podstawowej. Wartością jest dla niej możliwość indywidualizacji w doborze materiału nauczania. Syna prowadzi samodzielnie, dobiera mu odpowiednie partie materiału do opracowania, stara się „odszkolnić” nastawienie dziecka do uczenia się. Proces ten polega na próbie wykształcenia u niego indywidualnej, wewnętrznej motywacji do uczenia się, niezaprogramowanej przez dorosłego.

Internet bardzo pomaga w edukacji domowej, szczególnie w ostatnich latach, zarówno do sieciowania rodzin, jak i do stworzenia przestrzeni uczenia się. To tu edukatorzy nie tylko wymieniają się swoimi pomysłami i doświadczeniami, lecz także udostępniają swoje kanały wideo (You Tube) i blogi – coraz częściej zakładają je pasjonaci, specjaliści, znawcy danych tematów i edukują dzieci i młodzież na przykład z zakresu astronomii, biologii, fizyki, szeroko rozumianej nauki, a także języka polskiego i historii. Wielu rodziców z Warszawy zapisało swoje dzieci do Montessori

Mountain Schools w Grodzisku Mazowieckim, znanej szkoły szczytującej się sukcesami w prowadzeniu bądź wspieraniu edukacji domowej. Placówką kieruje Fundacja Królowej Świętej Jadwigi. Szkoła ma bogatą ofertę zajęć rozwojowych, np. edukacja leśna, zajęcia projektowe w duchu edukacji Montessori z udziałem mentorów, zajęcia stolarskie, zajęcia manualne.

Jedna z mam udzielających wywiadu przyznała, że uczenie własnego dziecka, szczególnie takiego, które już przez jakiś czas uczęszczało do szkoły, jest dość trudne ze względu na zaburzenie relacji uczeń – mistrz, przewartościowanie pewnych kwestii i wzorców, do których i rodzic, i dziecko przywykli. Inna mama z kolei w ogóle nie wchodzi w rolę nauczyciela i jedynie sugeruje dziecku, czym ma się zająć:

Jako matka nie jestem entuzjastką przesiadywania nad zeszytami ćwiczeń z dziećmi, choć przyznam, że w naszej edukacji był i taki etap – na wyraźną potrzebę dzieci, które wprost uwielbiały książki z zadaniami dla przedszkolaków, oraz z powodu mojego braku „odszkolnienia” i poczucia jakiejś dziwacznej, nie wiadomo skąd napływającej presji, że przecież muszą siedzieć i uczyć te dzieci czegoś. Od dłuższego czasu jednak moje myślenie o uczeniu własnych dzieci jest zupełnie inne – kiedy mam ochotę, żeby moje dziecko przekonało się do jakiejś czynności lub nauczyło się czegoś nowego, daję mu od siebie pewnego rodzaju prezenty (inspirujący materiał w internecie, ciekawy audiobook, zajęcia dodatkowe) (M7/4 dzieci).

Brak „wiodącego dorosłego” jest więc kolejną odsłoną wolności w rozumieniu rodziców edukujących domowo. Dostrzeżenie potrzeby, że dziecko potrzebuje spędzać czas bez nieustannej ingerencji opiekunów, jest ważnym doświadczeniem zdobywanym w ED i istotnym elementem środowiska rozwoju stwarzanego dzieciom. Wszyscy edukatorzy domowi realizują własny model edukacji, a ingerencja dorosłego w proces uczenia się jest mniejsza niż w szkole, nawet wówczas gdy – niekiedy – przenoszą do rodziny wybrane metody i formy działania zarezerwowane dla szkół (Giercarz-Borkowska, 2019, s. 353).

Codziennosc zwykłego dnia edukacji domowej

Wśród homeschoolerów dominuje zgodne przekonanie, że edukacja domowa nie jest przewidywalną formą uczenia się, jednorodną merytorycznie i dydaktycznie. W tym upatrują jej twórczego wymiaru. Myślenie o jakiegokolwiek rutynie w życiu takich rodzin ma sens w przypadku starszych uczniów. Duże rodziny z małymi dziećmi spędzają w domu zwykle nieco więcej czasu niż rodzice nastolatków, którzy w znacznej mierze pracują sami nad daną partią materiału bądź rozwijają swoje zainteresowania

we własnym zakresie i tylko gdy mają jakiś problem lub wątpliwość, przychodzą po pomoc do rodzica. Są rodziny, które ze względu na dużą niezależność od szkolnego rytmu, prowadzenie własnej firmy i pracę zdalną, mają możliwość częstego podróżowania po świecie i dlatego nieustannie są w ruchu.

Przy ED łatwiej mi jako mamie wykonywać pracę freelancera. Ogólnie ED dobrze komponuje się z wolnymi zawodami i/lub prowadzeniem własnej firmy. Pozwala podróżować, elastycznie dopasowywać spotkania, lepiej planować obciążenie zadaniami itp. Ja lubię taki model życia. Lubię uczenie, wspieranie innych, różnorodność, poznawanie nowych osób. Myślę, że cała rodzina na tym korzysta (M4/46lat/4 córki: 19, 15, 13, 8 lat).

Międzynarodowa mobilność rodziny nie jest jednak niezbędna, aby dni w edukacji domowej były emocjonujące. Część rodziców jednak przeznaczają swoim podopiecznym wymierną ilość czasu na klasyczną pracę z podręcznikiem i zeszytem, zwłaszcza gdy te kaligrafują, uczą się pisania tekstów w różnych formach w języku ojczystym. Wynika to z konieczności opanowania wymagań podstawy programowej, dokładnego opracowania obowiązkowej części programu. Generalnie rodzice nie chcą mieć przykrych niespodzianek podczas egzaminów końcowych, a takie się zdarzają. Na przykład jedna z mam nie przejmowała się tym, że jej córka po trzeciej klasie szkoły podstawowej na egzaminie poniosła porażkę z powodu braku umiejętności czytania i pisania. Spotkało się to z ostrą krytyką ze strony oponentek na forum. Na forum internetowym poświęconym edukacji domowej możemy znaleźć kilka wpisów osób, które usiłowały prowadzić edukację swoich dzieci na sposób szkolny, zamienić domowy stół na szkolną ławkę, prowadzić regularną pracę z pakietem edukacyjnym i nadzorować uczenie się dzieci poprzez „wypełnianie” przez określony czas w ciągu dnia ćwiczeń z każdego przedmiotu. Niestety przegrali, a dziecko wróciło do regularnej szkoły.

„Możliwość »pokazywania świata« jest bardzo ważna dla wielu rodzin ED, które tak właśnie pojmują uczenie się. Zgodnie z rozumieniem Holta i Deweya dzieci w ED uczą się, poznając świat w jego rzeczywistych kształtach, a nie papierowych reprezentacjach na kartkach podręczników. Ten sposób uczenia się jest bliski edukatorom domowym” (Giercarz-Borkowska, 2019, s. 369).

Moje dzieci nie były w stanie rozpoznać gatunku drzewa w parku, gdy wcześniej pokazywałam im jedynie na obrazkach w książce, jak wyglądają liście, kora i owoce danego gatunku. Jednak wystarczył jeden spacer, aby bez problemu zaczęły rozpoznawać i lokalizować wśród innych drzew sosnę, świerk, brzozę i kilka innych gatunków. Podobnie siedmio-, ośmiolatek wychodząc co drugi dzień do piekarni w bloku z drobnymi w kieszeni, jest w stanie szybko nauczyć się zarządzać niewielkimi kwotami, a także dodawać i odejmować od siebie konkretne nominały (M7/4 dzieci: 2, 4, 5, 7 lat).

W rodzinach edukujących domowo ważny jest też aspekt wzajemnego wspierania się w trudnościach. Dzieci angażują się w codzienne zadania domowe. Rodzice – co przyznają w rozmowach i przeprowadzonych wywiadach – są gotowi „przysiąc” z dzieckiem przy tematach i zadaniach, których ono nie rozumie, z którymi ma trudności. Opiekunowie szukają nieszablonowych metod, rozglądają się za możliwościami rozwiązywania problemów i w ten sposób dają przykład swoim dzieciom, jak można je rozstrzygać. Często organizują się w grupy, w których wspólnie wynajmują nauczycieli lub korepetytorów, organizują zajęcia na temat elektryczności, warsztaty ze sztuki prowadzone przez jednego z rodziców, który ma np. studio projektowe. Korzystają z pomocy osób posiadających szerszą wiedzę z danej dziedziny, prowadzą zajęcia wyrównawcze czy oferują sobie wzajemnie pomoc w zajmowaniu się dziećmi, aby któraś rodzina mogła choć przez kilka godzin „odsapnąć” od latorośli i zająć się swoimi sprawami. W miastach, w których są uniwersytety i uczelnie wyższe, popularnością wśród rodzin edukujących domowo cieszą się zajęcia na Uniwersytecie Dzieci.

Na pewno w rodzinach wielodzietnych organizacja dnia i dopilnowanie, aby wszystkie obowiązki były wykonane na czas (jedna z badanych mam podkreśla, że przy dużej rodzinie znaczną część dnia zajmują fizyczne prace domowe, w których dzieci oczywiście uczestniczą) to wyzwanie logistyczne. „Jak ogarnąć edukację domową w tak dużej rodzinie? Z pomocą przychodzi harmonogram. Nie może być zupełnie sztywny, w którym każda czynność wyznaczona jest co do minuty, ale powinien nadawać pewien zarys temu, jak wyglądają poszczególne dni” (Marszałek, 2020).

Z rozmów przeprowadzonych z matkami jednoznacznie wynika, że ich rodziny, nawet jeśli napotkały jakiegokolwiek trudności, czy to z przejściem na edukację domową, czy też z realizacją podstawy programowej lub koniecznością zdawania egzaminów, generalnie są zadowolone z podjętej decyzji. Satysfakcja z efektów kształcenia starszych dzieci zmniejsza obawy o edukację młodszego rodzeństwa. Pojawiają się głosy, że jest to dość wymagający sposób na życie, czasem jedyny wybór, jeśli chce się uniknąć płatnej szkoły niepublicznej lub bezpłatnej rejonowej. Nasze rozmówczynie raczej nie traktują wychowania w kategoriach szczególnej misji czy poświęcenia. Z wywiadów Magdaleny Giercarz-Borkowskiej wyłania się wniosek, że dla rodziców decydujących się na edukację domową fakt, że muszą poświęcić swoim dzieciom czas lub pomóc im w czymś, jest bardzo naturalny i normalny. Jedna z matek wykształceniem wyższym, której mąż jest profesorem politechniki, a dzieci nigdy nie były w edukacji systemowej, mówi o odwadze, odpowiedzialności i czasie, który należy przeznaczyć na pracę z dziećmi. Zatrudnia osoby do rozwijania u nich tych umiejętności, których sami z mężem nie posiadają (gra na instrumencie, języki obce). „Jesteśmy z decyzji zadowoleni, nigdy jej nie żalowaliśmy. Po-

zwala nam prowadzić tryb życia, jaki lubimy, i realizować ważne dla nas wartości” (M2/36lat/4 dzieci: 11, 7, 5, 3 lata).

Ogromna odpowiedzialność i pojmowanie ED jako trudnego zadania są u rodziców równoważne z poczuciem sensu tego, co wykonują, satysfakcją z efektów, które widzą u dziecka [...]. Edukatorzy domowi są przekonani, że wybrali lepszy dla swoich dzieci tryb uczenia się, jednak nie absolutyzują swoich przekonań, nie próbują dążyć do narzucania własnych wyborów innym ludziom. Wielu z nich ma też barierę przed zachęcaniem innych ludzi do podjęcia ED, ponieważ uważają, że jest to na tyle trudne i odpowiedzialne przedsięwzięcie, że każda rodzina musi podjąć taką decyzję samodzielnie (Giercarz-Borkowska, 2019, s. 393).

Widzę z każdym kolejnym miesiącem, gdy dzieci są coraz starsze i – paradoksalnie – coraz bardziej wymagające, że edukacja domowa wcale nie jest taka łatwa. Że wymaga wielu wyrzeczeń, umiejętności planowania dnia nieraz w całkowicie karkołomny sposób, wymaga też poświęcenia, zarówno ze strony dzieci, jak i rodziców. Dzieci w edukacji domowej muszą być szybciej: bardziej rozsądne, bardziej dojrzałe, bardziej odpowiedzialne, bardziej sumienne, a rodzice muszą być bardziej cierpliwi, bardziej otwarci, bardziej uważni, bardziej dostępni dla swoich dzieci (M7/4 dzieci: 2, 4, 5, 7 lat).

Edukacja domowa w perspektywie teorii praktyk społecznych jako kierunek przyszłych badań

Wydaje się, że owocną perspektywą oglądu rodzin w edukacji domowej byłaby w przyszłości teoria praktyk rodzinnych, rozwijana przez Davida Morgana (2011) – brytyjskiego socjologa rodziny, który podjął próbę uporządkowania tematyki *practices approach* w kontekście familiologii. Badacz zaznaczał, że jego publikacje są próbą „teoretycznego myślenia o życiu rodzinnym” (Morgan, 2011, s.162). Do jego koncepcji nawiązuje teoria *displaying families*, autorstwa Janet Finch (Finch, 2007). Obie są istotne dla socjologii rodziny, dlatego w tej właśnie perspektywie teoretycznej Małgorzata Sikorska osadziła swoją rekonstrukcję praktyk rodzinnych i rodzicielskich we współczesnej Polsce (Sikorska, 2019). Autorka zdefiniowała rodzinę za D. Morganem jako „coś, co ludzie »robią«, a robiąc, tworzą i przetwarzają ideę rodziny” (Morgan, 2011, s. 177). Ponadto przyjęła, że rodzina (a także rodzicielstwo, macierzyństwo, ojcostwo itp.) są nieustannie konstruowane i rekonstruowane w praktykach rodzinnych, są tworzone w codziennym procesie *home-making*, innymi słowy rodziny wciąż „same się robią”. Praktyki rodzinne zaś to codzienne

procesy, codzienne aktywności podejmowane przez domowników. Zaangażowane są w nie także osoby, które te praktyki obserwują (np. nauczyciele, sąsiedzi, znajomi oraz wszyscy inni, którzy widzą relacje w rodzinie) oraz pośrednio instytucje, których działania mogą mieć wpływ na rodzinę (np. szkoła, instytucje opieki społecznej, zakład pracy), a także, bardziej ogólnie, prawo oraz warunki ekonomiczne. Praktyki dzieją się w rodzinie, są wykonywane przez jej członków, a jednocześnie rodziny konstruują i rekonstruują się właśnie w praktykach i poprzez nie, ponieważ „poczucie rodziny [*a sense of family*] jako takie jest re-konstituowane poprzez zaangażowanie w praktyki” (Sikorska, 2019, s. 68). Większość praktyk rodzinnych jest zrutynizowana, są one *taken-for-granted*, ale jednocześnie jest w tej koncepcji obecne założenie – podobnie jak w teoriach praktyk – o sprawczej, kreatywnej roli uczestników. Brytyjski socjolog rozróżnia praktyki na nawyki (*practices as habits*) oraz na działania (*practices as action*) (tamże). Punktem wyjścia dla koncepcji *displaying families* (demonstrowanie/ukazywanie) autorstwa J. Finch (2007) jest teza podzielana z D. Morganem, zgodnie z którą dla definiowania i opisywania współczesnych rodzin znacznie lepiej pasuje podejście koncentrujące się na *doing* niż *being*. Autorka przyjmuje, że: „rodziny muszą być »ukazywane« [*displayed*] w równym stopniu jak »robione« [*done*]” (Finch, 2007, s. 66). Autorka definiuje *displaying* jako „proces, poprzez który jednostki i grupy jednostek przekazują sobie nawzajem i istotnym obserwatorom, że ich działania konstytuują »wykonywanie czynności rodzinnych« [*doing family things*], a tym samym potwierdzają, że ich relacje są relacjami »rodzinnymi«” (Sikorska, 2019, s. 69). Badaczka podkreśla, że praktyki mają naturę społeczną, to znaczy, że ich znaczenie i sens muszą być komunikowane, „demonstrowane”, muszą być „widoczne” dla innych uczestników oraz obserwatorów praktyk, a także muszą być dla nich potencjalnie zrozumiałe i akceptowane. Według J. Finch wszystkie relacje rodzinne wymagają pewnego elementu *displaying*, żeby mogły być podtrzymane, jednocześnie zakłada stopniowalność „intensywności” *displaying* zależną od okoliczności: w sytuacjach, w których znacząco zmieniają się relacje między jednostkami, należy wprowadzić nowe praktyki lub zmodyfikować stare (tamże, s. 69). W przypadku *parents centered education* byłyby to np. decyzja o jej rozpoczęciu w danym momencie życia dzieci. W wersji *family centered education* intensywność i potrzeba demonstrowania różnych aspektów życia rodzinnego jest większa, ponieważ jednostki redefiniują siebie w nowej roli (rodzica – edukatora czy organizatora domowego nauczania) i w tej rekonstruowanej roli ukazują się sobie nawzajem oraz obserwatorom. Do przyjęcia perspektywy teorii praktyk rodzinnych jako użytecznej w badaniach edukacji domowej przekonuje także raport Katarzyny Gawlicz z praktykowania alternatywnej edukacji w szkołach demokratycznych w Polsce (Gawlicz, 2020), który jest dowodem potencjału badawczego teorii praktyk.

Podsumowanie

W rodzinach, które zdecydowały się *homeschooling*, oboje rodzice są zaangażowani w realizację tej formy edukacji. W swoich oddziaływaniach rodzicielskich matki przejawiają szersze kompetencje, zwłaszcza w kwestiach związanych z dydaktyką nauczania: planują formy pracy dzieci, dostarczają materiałów, aktywnie poszukują wiedzy, jak efektywnie uczyć. Matki, które udzieliły wywiadów, postrzegają partycypację swoich partnerów w edukacji domowej jako wystarczającą. Ojcowie akceptują taki model alternatywnej edukacji, ich praca zawodowa jest głównym filarem stabilności finansowej rodziny, utrzymaniem standardów materialnych. Współuczestniczą w wychowaniu, organizują wiele aktywności (logistyka zajęć poza domem, aktywności sportowe, wakacyjne wyjazdy). Matki małych dzieci starają się stosować niekierowane, antyautorytarne sposoby wspierania rozwoju swoich dzieci. Z narracji uczestniczek badań wyłania się pozytywny obraz ich macierzyństwa i rodzicielstwa mocno zaangażowanego w edukację. Rodzice organizują potomstwu właściwe środowisko do rozwoju i nauki, nie akceptują dyrektywnego stylu nauczania, poszukują własnych metod pracy. Matki zapewniają o pełnej autonomii i zaufaniu do swoich dzieci. Niepokojące jest jednak np. przekonanie matki sześćioletniej jedynaczki, że dla jej dziecka to najlepsza forma edukacji. Matki są ugruntowane w swoich wyborach, przekonane, że profesjonalnie konstruuje potomstwu drogi edukacyjne. Bardziej niż na wynikach egzaminów końcowych zależy im na rozwijaniu zainteresowań i talentów dzieci. Rozmówczynie nie ukrywały, że edukacja domowa wymaga wysiłku, odwagi, ale nie traktowały swojego zaangażowania w kategoriach poświęcenia czy wyrzeczenia, a raczej jako w pełni świadomy wybór lub jako wymóg czasów, przy czym najsilniej wybrzmiewa niewydolność polskiej szkoły w zapewnieniu dzieciom dobrej jakości edukacji. Niepokojące jest zgeneralizowane przekonanie matek o słabości polskiej szkoły, w sytuacji gdy ich dzieci jeszcze nie doświadczyły jej słabych i mocnych stron. Jednocześnie edukacja domowa była idealizowana.

Świat edukacji domowej to świat całkowicie magiczny. My, rodzice w edukacji domowej, mamy wolność, mamy możliwość działania we własnym zakresie – i pokazujemy to naszym dzieciom, pokazujemy im, że istnieje świat, w którym nie musimy całkowicie podporządkowywać się wszystkim dookoła. Możemy być wspierani przez bliskie nam osoby, ale także poddawać się ich krytycznej opinii. Możemy dzielić wspólne pasje i szanować swoje różnice” (M7/4, dzieci: 2, 4, 5, 7 lat).

Trudno mówić przy tak ograniczonej próbie badawczej o jakości dzieciństwa, którą tworzą swym dzieciom edukatorzy domowi. Z pewnością należy podjąć badania partycypacyjne z udziałem dzieci, pozwolić im wypowiedzieć się własnym głosem i na własnych zasadach, wówczas być może usłyszymy, czy takie zarządzanie ich dzieciństwem im odpowiada.

Bibliografia

- Bielecka-Prus, J., Heleniak, A. (2018). Motywy podjęcia edukacji domowej w opinii rodziców. W: J. Bielecka-Prus, *Rodzina w edukacji domowej* (ss. 139-166). Warszawa: Wydawnictwo Gotów KSM.
- Blog nudzi-misie.pl (2020). *Edukacja domowa*. Pobrane z: <https://blog.nudzi-misie.pl/rozne/edukacja-domowa/>.
- Budajczak-Moder, I., (2021). Konferencja - 30 lat Edukacji Domowej w Polsce. Pobrane z: <https://izabudajczak.blog/2021/09/08/ogolnopolska-konferencja-30-lat-edukacji-domowej-w-polsce-04-09-2021-r-retransmisja/>.
- Budajczak, M. (2004). *Edukacja domowa*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Budajczak, M. (2018). Metametodologia badań edukacji domowej. W: D. Tomczyk, M. Zając (red.), *Edukacja domowa: Teoria i praktyka* (ss. 17-23). Szczecin: Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum.
- Budajczak, M. (2021). Edukacja domowa wobec pierwszych „fal” plagi XXI wieku. *Studia z Teorii Wychowania*, 12/3(36), 23-34. DOI:10.5604/01.3001.0015.4815.
- Dziemianowicz-Nowak, M. (2006). *Doświadczenia rodzinne w narracjach: interpretacja sensów i znaczeń*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Edu domowa – szkoła życia*. (2019). Pobrane z: <http://edudomowa.blogspot.com/2019>.
- Edukacja domowa: krótki przewodnik*. Pobrane 16.10.2021 z: <https://wystarczy-mniej.blogspot.com/2012/04/edukacja-domowa-homeschooling-krotki.html>.
- Edukacja domowa w Polsce: XVIII Opolski Festiwal Nauki*. Pobrane 16.10.2021 z: https://www.facebook.com/watch/live/?v=1877679105727726&ref=watch_permalink.
- Finch, J. (2007). Displaying Families. *Sociology*, 41(1), 65-81. DOI: 10.1177/0038038507072284.
- Gawlicz, K. (2020). *Szkoły demokratyczne w Polsce: Praktykowanie alternatywnej edukacji*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Gierczak-Borkowska, M. (2019). *Edukacja domowa jako alternatywa edukacyjna dla dzieci zdolnych*. Wrocław: Wydawnictwo TeksTy.
- Gierczak-Borkowska, M. (2020). Między pracą zawodową a edukacją dzieci: sytuacja zawodowa rodziców edukujących domowo. *Edukacja Dorosłych*, 1, 83-97. DOI: 10.12775/ED.2020.006.
- Głazewska, A. (2018). *Edukacja domowa jako styl życia*. Ćwiklice: Wydawnictwo Iosephicum.
- Heleniak, A., Bielecka-Prus, J. (2018). Sposób organizacji edukacji domowej. W: J. Bielecka-Prus (red.), *Rodzina w edukacji domowej* (ss. 202-223). Warszawa: Wydawnictwo Gotów KSM.
- Kochan, K. (2015). Women – home educators. *Pedagogika Rodziny*, 5(2), 157-172. DOI:10.1515/fampe-2015-0026.
- Kochan, K. (2016). Edukacja domowa w Polsce: pedagogiczne inspiracje współczesnych edukatorów domowych. *Acta Universitatis Nicolai Copernici: Nauki Humanistyczno-Społeczne: Pedagogika*, 32(435), 115-136. DOI: 10.12775/AUNC_PED.2016.006.
- Łukasiewicz-Wieleba, J. (2019). *Rozpoznawanie potencjału oraz wzmocnienia i ograniczenia rozwoju zdolności dzieci w narracjach rodziców*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.

- Mama Lama (2018). *Gość: Edukacja domowa (Homeschooling) – o co chodzi?: odc. 34*. Pobrane z: <https://www.youtube.com/watch?v=8mpjAVF8eUs>.
- Marszałek, A. (2020). *WNE 054: „Bo każda rodzina jest inna”: O edukacji domowej w rodzinie dwujęzycznej z Olivią i Marcinem Demkowiczami*. Pobrane z: <https://wiecejnizedukacja.pl/wne-054-bo-kazda-rodzina-jest-inna-o-edukacji-domowej-w-rodzinie-dwujezycznej-z-olivia-i-marcinem-demkowiczami/>.
- Morgan, D. (2011). *Rethinking Family Practices*. London: Palgrave Macmillan. DOI: 10.1057/9780230304680.
- Nyczaj-Drag, M. (2015). *Edukacja dziecka w narracjach rodziców z klasy średniej*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza UZ.
- Orwat, K. (2021). *Droga w nieznaną? Edukacja domowa dla początkujących*. Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- Orwat, K., [Profil na Facebooku]. Pobrane 16.10.2021 z: https://m.facebook.com/kornelia.weronika.orwat/?hc_ref=ARTHn9b57hSTKi0yng1MuU5qMfECUHiLzYpdG9IrJAIG_s64tlZAY-U9EvUYjYFYFN0&ref=pf_target&__tn__=kC-R&_rd.
- Poruszek, M. (2021). Edukacja domowa: ucieczka od zdalnego nauczania czy społeczno-wychowawcza potrzeba? *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 61(4), 17-31.
- Sikorska, M. (2019). *Praktyki rodzinne i rodzicielskie we współczesnej Polsce – rekonstrukcja codzienności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Stebnicki, W. (2014). *Edukacja domowa: edukacja przyszłości*. Warszawa: Fijor Publishing Company.
- Szafrńska, A., Pawlak, J. (2020). W poszukiwaniu lepszych możliwości kształcenia dla własnego dziecka: edukacja domowa z perspektywy rodziców. *Przegląd Pedagogiczny*, (1), 203-218. DOI: 10.34767/PP.2020.01.12.
- Tłuściak-Deliowska, A., Krawiec, M. (2020). Edukacja domowa jako alternatywna forma realizacji obowiązku szkolnego: stan polskich badań i perspektywy badawcze. *Przegląd Pedagogiczny*, 1, 191-202. DOI: 10.34767/PP.2020.01.11.
- Tomczyk, D., Zając, M. (red.) (2018). *Edukacja domowa: teoria i praktyka*. Szczecin: Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum.
- Wiatr, M. (2013). Rodzina jako środowisko uczące się. *Pedagogika Społeczna*, 2(48), 7-21.
- Zakrzewska, M. (2013). *Rola wychowawcza matki w edukacji domowej*. Warszawa: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna Adam.

